

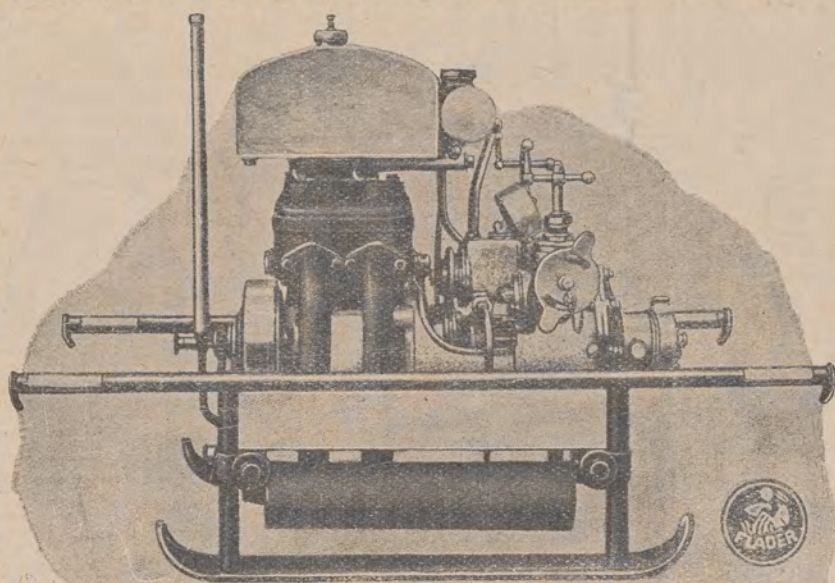
W Pań Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

NORBLIN



ROK • XV • № 44. Dn. 3 listopada • 1929



Lekkie sikawki motorowe **FLADERA**

o wydajności 600/750 litrów
wody na minutę

z adoskonalonym niezawodnym
dwacylindrowym motorem dwa-
taktowym 12/15 P. S.

Warunki sprzedaży dogodne
CENY NISKIE

Wyłączne przedstaw. na Polskę

Zjednoczone Wytwórnice Gaśnicze
MI-RA S. Z O. O.

Warszawa

Bracka 17

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

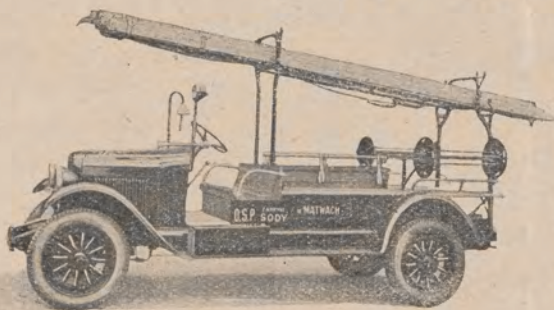
L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

W A R S Z A W A

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska Nr. 11, tel. 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny № 3, tel. 110-55.

poleca do natychmiastowej dostawy:



Samochody pożarnicze, rekwizytowe i zbiorniki.

Sikawki motorowe patentu „Rosenbauer”.

Sikawki ręczne „Tryumf” i 2-cylindrowe.

Łączniki zczepiane „Polonja”.

Beczkowozy, Drabiny, różnych systemów.

Syreny alarmowe „Tyfon”.

Powszechna Wystawa
Krajowa — Poznań — 1929 r.

1) od Ministerstwa Przem. i Handlu 2) od P. W. K.

dwa wielkie srebrne medale
! Popierajcie przemysł krajowy !

NIEZNANEMU STRAŻAKOWI.

Na szykującą się do snu zimowego ziemię padają pożółkłe liście, przesiąknięte wilgocią rosy jesiennej.

Układają się one całunem na cmentarzach, lecą z drzew, niby łzy rzesiste, na mogiły tych, co od nas odeszli w zaświaty tajemnicze.

W dzień Zaduszny zapłoną na tych mogiłach tysiące świateł, a wielka łuna uderzy aż pod stropy niebios, jako symbol pamięci żywych o umarłych.

Będzie ona niczem olbrzymi reflektor, łączący dwa światy, tak bliskie, a jednocześnie tak odległe.

W ów wieczór odżyją w pamięci najdrożsi nasi, z myślą o nich popłyną modlitwy, a niejedne łzy rzesiste stoczą się z pod stęsknionych powiek.

Powiedz, gdzie Twój grób, Nieznany Strażaku, aby go można było w dzień Zaduszny kwieciem przybrać i światłem a czią należną otoczyć?

Gdzie spocząłeś na sen wiekuisty, cichy Bohaterze?

Czy ległeś hen w polu, w bratniej mogile szarych żołnierzyków, gdy na apel wyzwalać się z niewoli Matki Ojczyzny chwyciłeś za broń i ruszyłeś na krwawy bój z wrogiem, życie swe kładąc na ofiarę?

Czy też spoczywasz na cichym cmentarzyku wiejskim w skromnej mogiłce, porośniętej dzikiem zielem i chwastem, Ty Bohaterze, coś bez pamięci walczył z szalejącym żywiołem ognia, który chciał strawić szereg polskich chat?

Czy kryje Cię na sen wieczny nieprzyjazna obca ziemia, na której zdala od swoich zamknąłeś powieki, pojmany przez wroga w boju do niewoli?

Czy może nie masz wogóle mogiły, bo ratując

cudze mienie, wpadłeś do płonącej chaty, a gorejący sufit zwałił się nagle, by ciało Twoje spopielić i w ten sposób pogrzebać je na wieki?

Gdzie jesteś, Nieznany Strażaku?

Jak Polska długa i szeroka, przebiegnę myślą w wieczór Zaduszny, by Twoją mogiłę odszukać:

A z pewnością ją odnajdę, bo nie jedna ona...

Jest ich pokaźna ilość...

Może nawet tak dużo, że gdyby legły obok siebie, to stworzyłyby spore cmentarzysko bratnie...

Cmentarz cichych nieznanых bohaterów, którzy wielką ideę Chrystusową — miłości bliźniego — ukończyli nadewszystko, wcielili ją w czyn i okupili ofiarą życia własnego.

Niewątpliwie na niejednej z tych mogił nie będzie światła w Wieczór Zaduszny, bo, jako groby nieznanne, utonęły pozornie w niepamięci.

Pamięć jednak o nich nie wygasła z pewnością i płonie w sercach jak znicz.

W dniu, poświęconym pamięci zmarłych, musimy sobie przypomnieć o tych cichych nieznanых Bohaterach i myślą połączyć się z nimi bodaj na chwilę.

Płomienne wspomnienie, zamiast gorejących lampek, zjawić się musi nad Twoją mogiłą, Strażaku Nieznany. Stwierdzimy, że pamięć o Tobie wśród nas nie wygasła, a przykładem będziesz zawsze dla hufców św. Florjana.

Bo spełniłeś twój obowiązek godnie i zaszczytnie...

Więc cześć Twojej pamięci i pokój wiekuisty!

Requiem aeternam...

Aramis.

Pilna sprawa.

(Dokończenie.)

Potrzeba tworzenia rejonów uwidoczniła się głównie wówczas, gdy okazało się w związku z akcją zawodów konkursowych, że w poszczególnych okręgach, grupujących po kilkadziesiąt straży jednej kategorii, przeprowadzenie zawodów okręgowych mogłoby w tych warunkach trwać kilka dni.

Pozatem znaczne zgęszczenie sieci straży pożarnych daje ten rezultat, że do jednego pożaru zjeżdża się po kilka, lub nierzadko i kilkanaście drużyn strażackich, a każdy z naczelników prowadzi akcję ratunkową na swoją rękę, w wyniku czego powstają często sprzeczki i kłótnie, a zawsze uwidacznia się nieskoordynowanie wspólnej akcji, co w rezultacie sprawia złe wyniki w opanowywaniu pożarów.

Aby więc to ostatnie niedomaganie usunąć, powstała myśl wprowadzenia i uprawiania tak zwanych manewrów, których zadaniem jest przygotowywanie kilku sąsiednich drużyn do wspólnych, uzgodnionych i pod jednym kierownictwem przeprowadzanych akcji, przyczem i w tym wypadku celowość tworzenia rejonów okazała się aż nadto wyraźna.

Jak zatem z powyższego widać, zakres działania dla komórki organizacyjnej, zwanej „rejonem” nosi charakter wyłącznie techniczny i bojowy, a przeto winien być zgrupowany w organie odpowiadającym sztabowi poszczególnej straży pożarnej, t. j. w sztabie rejonu. Taki sztab rejonu składałby się z naczelnika rejonu, na które to stanowisko winien być powoływany jeden z naczelników straży danego rejonu, oczywiście drogą głosowania, a następnie zatwierdzenia przez Związek Okręgowy. Ten sposób powoływania ma te dobre strony, że skoro zainteresowani — oficerowie straży danego rejonu wybrali sobie zwierzchnika, to obowiązek posłuchu będzie napewno większy, niż wtedy, jeżeli taki naczelnik rejonu byłby narzucony w drodze nominacji.

Tak więc dla zadań pracy technicznej i bojowej w rejonie zostanie stworzona rada sztabowa rejonu, która, podobnie, jak to ma miejsce i w poszczególnych stra-

zach pożarnych, może być zwykła lub pełna. Do składu rady zwykłej należałoby naczelnik rejonu i naczelnicy straży z terenu rejonu, a do pełnej — wszyscy oficerowie straży, należących do rejonu.

Rady sztabowe rejonowe będą miały za zadanie: ustalać terminy wspólnych manewrów straży i opracowywać ich programy, omawiać i krytykować akcję gaszenia różnych pożarów, jakie wynikły na terenie rejonu, omawiać obowiązujące regulaminy i instrukcje ćwiczebne, oraz ewentualne zmiany i uzupełnienia wprowadzane do tychże i wogóle czuwać nad metodycznym szkoleniem i usprawnianiem bojowym straży rejonu.

Dla utrzymania na terenie całego Okręgu jednolitych metod szkolenia, oraz w celu uzgadniania terminów zjazdów ćwiczebnych rejonowych, naczelnicy rejonów winni tworzyć radę sztabową okręgową. W zespole takiej rady naczelnicy rejonów będą na wspólnych posiedzeniach omawiać stosowane metody i wyniki prac w poszczególnych rejonach.

Ponieważ rada sztabowa okręgu na posiedzeniach tych, jak również przy wystąpieniach straży z całego Okręgu lub z kilku rejonów, winna mieć stałego przewodnika, przeto wybierałaby ona naczelnika Okręgu, który, podobnie jak naczelnicy poszczególnych straży są członkami ich zarządów, wchodziłby w skład Zarządu Okręgu jako rzecznik, wykonawca i łącznik tegoż z poszczególnymi rejonami i strażami w zakresie postanowień technicznych i bojowych.

Tworzenie tego rodzaju stanowisk staje się w chwili obecnej wprost już nagłą potrzebą, częste są bowiem wypadki, że do zarządów Związków Okręgowych wybierani bywają w znacznej większości pp. prezesi straży i urzędnicy administracyjni, a strażactwo czynne nie ma tam swego rzecznika, lub rzecznikiem tym jest instruktor, który, jako funkcjonariusz bądź co bądź zależny od tych władz, ma w wielu wypadkach ograniczoną możliwość wypowiadania się bez obawy narażenia się komukolwiek.

Komisje Głównego Związku organizacyjno - regulaminowa i techniczna winny w najbliższym czasie przystąpić do opracowania regulaminów dla rejonów oraz dla rad sztabowych rejonowych i okręgowych, przyczem, aby im to ułatwić, pozwalam sobie naszkicować w ogólnych zarysach projekt takiego regulaminu.

Cel i zadania rejonów.

1) W celu należytego skoordynowania przygotowawczych prac wyszkoleniowych poszczególnych straży, w celu podniesienia ich sprawności bojowej w walce z pożarami Okręgowe Związki Straży wprowadzają podział na rejonny.

2) Ilość rejonów, oraz przynależność do nich poszczególnych straży ustala — stosownie do potrzeb i warunków lokalnych — Zarząd Związku Okręgowego w porozumieniu z naczelnikiem.

3) Zmiany w układzie rejonów i ilości straży do nich przydzielonych będą wprowadzane w dalszym rozwoju pracy na podstawie postanowień Rady Sztabowej Okręgu, to jest w wyniku wniosków tejże Rady, zgłaszanych przez naczelnika Okręgu do Zarządu Związku Okręgowego.

Władze sztabowe Okręgu.

4) Organami sztabowymi na terenie Okręgu są: a) rada sztabowa — zwykła lub pełna — Okręgu; b) rada sztabowa — zwykła lub pełna — Rejonu; c) rada sztabowa — zwykła lub pełna — Straży.

5) Skład i obowiązki rady sztabowej straży określają statut i regulamin straży.

6) Skład osobowy rady sztabowej Rejonu jest następujący: rada pełna — naczelnik Rejonu i wszyscy oficerowie straży Rejonu; rada zwykła — naczelnik Rejonu i naczelnicy straży z terenu Rejonu.

7) Skład osobowy rady sztab. Okręgu jest następujący: rada pełna — naczelnik Okręgu i wszyscy naczelnicy Straży; rada zwykła — naczelnik Okręgu i wszyscy naczelnicy Rejonów.

Zakres obowiązków.

8) Zakres obowiązków rady sztabowej straży, terminy zwoływania posiedzeń i t. p. określa statut i regulamin Straży.

9) Do zakresu obowiązków rad sztabowej Rejonu należy:

- a) opracowywanie planów wspólnych manewrów taktycznych na terenie rejonu;
- b) współdziałanie na terenie swego rejonu z Gminnymi Komisjami Przeciwpowodzią w sprawach: dostawy koni, przygotowywania zbiorników wodnych, przestrzegania przepisów przeciwpożarowych w tych miejscowościach, które nie posiadają straży pożarnych;
- c) organizowanie oraz opracowywanie planów i terminów ćwiczeń i zawodów rejonowych;
- d) wybór naczelnika Rejonu.

10) Posiedzenia rad sztabowych Rejonu odbywają się co 2 miesiące. Na posiedzeniach przewodniczy naczelnik Rejonu lub wyznaczony przez niego zastępca.

11) Do zakresu obowiązków rad sztabowych Okręgu należy:

- a) ustalanie terminów i rozkładu ćwiczeń i zawodów okręgowych;
- a) zatwierdzanie terminów manewrów rejonowych na wniosek rad sztabowych Rejonu;
- c) ustalanie rozkładu kursów na terenie Okręgu;
- d) zapoznavanie naczelników straży na posiedzeniach pełnych rad sztabowych Okręgu z nowymi instrukcjami ćwiczebnymi;
- e) opinjowanie zarządowi Związku Okręgowego o wysokości zasiłków potrzebnych na uzupełnienie taborów straży;
- f) wybór naczelnika Okręgu.

Obowiązki i prawa naczelników.

12) Obowiązki i prawa naczelników Straży określa statut i regulamin Straży.

13) Do obowiązków naczelnika Rejonu należy:

- a) zwoływanie i przewodniczenie na posiedzeniach rad sztabowych Rejonu;
- b) organizowanie manewrów rejonowych i kierowanie nimi;
- c) kierownictwo akcją ratunkową kilku straży Rejonu przy pożarach;
- d) inspekcja straży w obrębie rejonu.

14) Do obowiązków naczelnika Okręgu należy:

- a) zwoływanie przynajmniej raz na kwartał posiedzeń rad sztabowych Okręgowych i przewodniczenie na nich;
- b) sprawdzanie działalności naczelników rejonowych.

Kary.

15) Kary, jakich udzielać może naczelnik straży, przewidziane są regulaminem służby wewnętrznej straży.

Kary, jakich udzielać może naczelnik Rejonu winny być stosowane tylko w stosunku do naczelników straży i są one następujące: a) napomnienie w cztery oczy; b) nagana na piśmie; c) nagana na zebraniu rady sztab. Rejonu.

Kary, jakich udzielać może naczelnik Okręgu w stosunku do naczelników Rejonu, są następujące: a) napomnienie w cztery oczy; b) nagana na piśmie i c) nagana na zebraniu rady sztabowej Okręgu.

Nagrody.

16) Za wzorowe wykonywanie obowiązków strażackich mogą być udzielane przez naczelnika straży, Rejonu i Okręgu w stosunku do podkomendnych im oficerów następujące nagrody: a) pochwała osobista; b) pochwała pisemna; c) pochwała przed frontem, względnie na posiedzeniu Rady; d) wniosek o odznaczenie związane.

Pozatem należałoby, po odpowiednim zmodyfikowaniu obowiązujących statutów, wprowadzić tu przepisy, przewidujące, że zatwierdzanie naczelników straży i ich zastępców, względnie usuwanie oficerów strażackich z grona korpusu oficerskiego następuje przez władze Związków Okręgowych na podstawie odpowiednich wniosków naczelników rejonowych i okręgowych.

T. B.

O strażach w Paryżu i w Londynie.

Co pisze komendant Hamburskiej Straży Pożarnej.

(Dokończenie.)

Oględziny scen kilku teatrów, a w pierwszym rzędzie sceny Wielkiej Opery, wykazało, że w pracy nad zabezpieczeniem przeciwpożarowym teatrów Straż Paryska walczyć musi z takimi samymi trudnościami, jak i straże niemieckie.

Obszerne, częściowo bardzo stare sceny zabudowane są licznymi konstrukcjami drewnianymi, które stanowią obfitą strawę dla ewentualnego pożaru. Całkowite zabezpieczenie sceny siecią tryskaczy widział kdt. Sander jedynie w budującym się teatrze Rotschilda.

Nawet w Wielkiej Operze, w tym starożytnym, sławnym gmachu, którego ochrona ze względu na bezcenną wartość, zarówno artystyczną, jak i zabytkową, stanowić winna przedmiot szczególnej troski władz bezpieczeństwa, niektóre tylko części posiadają tryskacze; jak objaśniano zwiedzających, powodem tego są wysokie koszty takiej instalacji. Straż Paryska w całej pełni zresztą uznaje konieczność i docenia zalety urządzeń tryskaczowych.

Krótką wizytę w t. zw. składzie zaopatrywania instalacji benzynowych dała zwiedzającym możliwość

zorientowania się w warunkach obrotu benzyną w wielkich ilościach.

Właściwego portu naftowego Paryż nie posiada. Zużywane przez miasto i okolice ilości benzyny przywożone są z wielkich nadmorskich składów przez statki naftowe, z których płyny łatwopalne przepompowywane są przy pomocy rurociągów do składów.

Zwiedzany przez k-dtą Sander'a skład połączony był z portem na Sekwanie przewodem rurowym długości około 4 km., przeprowadzonym częściowo pod ziemią, częściowo nad ziemią. Ciśnienie w przewodzie wynosi 3 — 4 atm.

Zbiorniki, znajdujące się w składzie, zabezpieczone są okopem, piorunochronami i urządzeniami, odprowadzającymi gazy. Napełnianie małych blaszanek, w których jeszcze dość dużo benzyny się sprzedaje, odbywa się w specjalnych halach, urządzonych podobnie jak w Niemczech.

Kdt. Sander zwrócił uwagę na niedostateczne, jego zdaniem, zabezpieczenie przeciwpożarowe składów. Skład, który zwiedzał, mieszczący wiele milionów kilogramów płynów łatwopalnych, ja-

ko jedyne zabezpieczenie posiadał jeden hydrant, pewną ilość ręcznych gaśnic pianowych, oraz znaczną ilość wózków ręcznych (taczek), napełnionych piaskiem. Zaznaczyć jednak należy, że w składach panuje wzorowy porządek, a w szczególności zakaz palenia jest bezwzględnie przestrzegany.

Na tem kończy kdt. Sander opis swoich wrażeń paryskich i przechodzi do skreślania obserwacji, poczynionych przy zwiedzaniu Londynu.

Na wstępie zaznacza on swój podziw dla wzorowej organizacji ruchu ulicznego.

Zwiedzenie Straży Londyńskiej uwydatniło wielkie różnice pomiędzy tą strażą, a strażą paryską. Straż Londyńska podzielona jest na dwie grupy, z których każda obsługuje część miasta po jednej stronie Tamizy. Sprawa rekrutacji niższego personelu mniej jest ciekawa dla obcych; natomiast interesująco przedstawia się organizacja wyższych władz straży.

Straż Londyńska posiada zaledwie 8 — 10 wyższych urzędników na stanowiskach kierowniczych, którzy nie wyszli z szeregów. Poszczególne posterunki, zgrupowane w sześć oddziałów, pozostają pod komendą t. zw. Superintendentów, odpowiadających niemieckim inspektorom (Brandinspektor). System powyższy wypływa stąd, że Straż Londyńska bezpośrednio zajmuje się jedynie w bardzo małym zakresie sprawami prewencyjnymi. Sprawy te należą do t. zw. Fire Prevention Committee. Nadzór nad urządzeniami bezpieczeństwa w teatrach i lokalach publicznych wykonywany jest przez specjalny oddział straży, składający się z ośmiu urzędników z superintendentem na czele.

W zakresie narzędzi pożarnych Straż Londyńska, podobnie jak i Paryska, używa drabin mechanicznych zdejmowanych. Bardzo ciekawe jest, że, z wyjątkiem statków pożarowych, przy wszystkich innych sikawkach używane są węże z łącznikami śrubowymi, a zmiany tych łączników na zczepiane nawet się nie przewiduje.

W urządzeniu koszar zauważył kdt. Sander również niektóre ciekawe szczegóły. W pomieszczeniach dla załogi niema łóżek.

Strażacy, będący na służbie, mogą wypoczywać jedynie na tapczanach, urządzonych podobnie, jak krzesła w teatrach, t. zn. umocowanych przy ścianie na zawiasach.

Wypływa to stąd, że rozkład służby jest inny, niż w strażach niemieckich. Zamiast 24-godzinnej służby na dwie zmiany, praktykowanej w strażach niemieckich, strażacy londyńscy pełnią służbę w jednym tygodniu od godz. 9 do 18, w drugim zaś tygodniu od godz. 18-tej do 9-tej; co osiem dni zaś mają cały dzień wolny.

Pozatem koszary podobnie są urządzone, jak w strażach niemieckich, aczkolwiek sale nie są tak duże i urządzenie ich nie tak komfortowe. Widać jednak wielką dbałość o ludzi i o ich rozrywki. W jednym z oddziałów zauważył kdt. Sander bardzo piękny bilard; przy każdym oddziale są place sportowe, na których strażacy grają z zamiłowaniem w piłkę nożną. Większość strażaków nie używa zupełnie alkoholu.

Z urządzeń technicznych opisuje kdt. Sander ciekawe urządzenie, zapobiegające zadymianiu remizy przez gazy wydechowe przy zapuszczaniu motorów. Jest to bardzo celowe, gdyż z remizy gazy przedostają się do różnych pomieszczeń i zanieczyszczają powietrze w koszarach.

Urządzenie to polega na tem, że pod każdym samochodem umieszczona jest w podłodze skrzynka, zamykana sprężynową klapą, z pod której wychodzi nazewnątrz wąż metalowy, który zakłada się na zakończenie rury wydechowej samochodu. Wąż ten połączony jest z siecią rur, prowadzących do specjalnego komina, odprowadzającego gazy nazewnątrz.

Gdy samochód rusza z miejsca, wąż spada z rury wydechowej i automatycznie chowa się wewnątrz skrzynki; szczególnie zamykająca się kłapa zapobiega przedostaniu się gazów z powrotem do remizy.

Wież wodnych, takich, jakie są używane w Ameryce, Straż Londyńska nie posiada. Zamiast nich używane są 30-to metrowe drabiny mechaniczne, na szczycie, których umocowuje się odpowiednie urządzenie.

Z innych wozów Straży Londyńskiej zasługują na wzmiankę dwa

wozy pogotowia technicznego, z których każdy posiada dźwig 5-tonnowy do podnoszenia wozów i t. p. Obydwa główne oddziały, północny i południowy, posiadają kuchnie polowe, dzięki którym w razie większych pożarów ludzie zajęci pracą przy ogniu mogą otrzymywać gorącą kawę, herbatę, lub zupę.

Sygnalizacja alarmowa używana jest w podobny sposób, jak w strażach niemieckich, z tą różnicą, że nadchodzący na stację sygnał powoduje jedynie opadnięcie odpowiedniej klapki, zaś porozumiewanie się pomiędzy stacjami odbywa się przy pomocy telefonu. Jest to o tyle praktyczne, że instalacja taka może być obsługiwana przez każdego strażaka. Nadchodzące depesze zapisywane są na wielkiej tablicy, a następnie, po załatwieniu, ścierane.

Ze szczególnem zainteresowaniem zwiedzał kdt. Sander londyńskie łodzie pożarowe. Straż posiada cztery takie łodzie, z których trzy są stale na służbie, czwarta zaś stanowi rezerwę.

Łodzie te wyposażone są w potężne silniki Diesel'a. Każda z nich może dać do 10 m³ wody (10.000 litrów) na minutę przy ciśnieniu 3,5 atm. Łódź rozwinąć może szybkość do 10 węzłów; jako środek ataku służy prądownica o średnicy puszczka 88 m/m, wyrzucająca strumień wody tej średnicy na odległość 45 - 50 mtr.

Ze względu na duże różnice poziomu wody przy odpływach i przyptywach, łodzie stoją zdala od brzegu przy małym pontonie. W razie alarmu załoga najbliższego oddziału, albo dowożona jest przez szalupy, albo też łodzie odpływają do przystani i tam zabierają załogę.

Na łodziach znajduje się zapas węży dużej średnicy z łącznikami Storża.

Jako pożyteczną nowość wymienia kdt. Sander wielki przenośny prożektor, który może być ustawiony na lądzie; prądu dostawia prądnica łodzi przy pomocy długiego kabla.

Oprócz urządzeń samej straży zwiedzał autor urządzenia scen kilku teatrów, budujący się wielki garaż najnowszej typu, duży dom towarowy, skład olejów mineralnych i rozlewnię koncernu Shell, wielki nowoczesny śpichrz, oraz centralne zakłady reparacyjne General Omnibus Company.

Celem tych wizyt było wyrobienie sobie ogólnego sądu o różnych problemach zabezpieczenia przeciwpożarowego, a w szczególności o instalacjach tryskaczowych, które w Anglii o wiele bardziej są używane, niż w innych krajach, za wyjątkiem Ameryki.

Kdt. Sander podkreśla przy tej sposobności słuszność zasady zapobiegania rozszerzaniu się pożarów i gaszenia ich w zarodku, zanim przybiorą one większe rozmiary.

Przy oględzinach teatrów okazało się, że sceny teatrów dawniejszych nie są całkowicie zabezpieczone tryskaczami, wszędzie jednak są częściowe zabezpieczenia, obejmujące podscenie, oraz tylną i boczne części sceny.

W czasie wizyty swej w domu towarowym Selfridge stwierdził kdt. Sander, że instalacje tryskaczów w tego rodzaju budynkach uważane są za rzecz niezbędną, nie podlegającą nawet dyskusji. Wszystkie pomieszczenia, od piwnic aż do poddasza, posiadają sieć tryskaczy, przy czym sieć ta podzielona jest na siedem oddzielnych obwodów. Oprócz tryskaczy wielki ten magazyn posiada inne jeszcze urządzenia bezpieczeństwa, jak ostrzegacze automatyczne, hydranty, wiadra i gaśnice chemiczne. Większe pomieszczenia, których rozmiary przekraczają 250 stóp sześciennych podzielone są żelaznymi żaluzjami, odgradzającymi w razie pożaru zagrożoną przestrzeń.

Oględziny garażu, położonego w pobliżu Piccadilly-Circus, a więc w środku gęsto zabudowanej dzielnicy, w sąsiedztwie najruchliwszych arterii, dały również wiele ciekawych spostrzeżeń.

Gmach garażu składa się z podziemia i czterech pięter, oddzielonych od siebie ogniotrwałe. Wszystkie piętra posiadają sieć

tryskaczy, zaś w celu niedopuszczenia do przeniesienia ognia na sąsiednie obiekty, gmach posiada na zewnątrz drenczery.

Bardzo ciekawe jest urządzenie piwnicy. Stosownie do wymagań tow. ubezpieczeń ściany zewnętrzne muszą być na co najmniej 30-tu procentach powierzchni oszkłone cienkim szkłem. Rozwiązano tę kwestję przez otoczenie budynku wąskim rowem, na który wychodzą te oszkłone otwory. W ten sposób w razie wybuchu gazy mogą znaleźć swobodne ujście, a również i wentylacja podziemia jest ułatwiona.

W dalszym ciągu swego sprawozdania opisuje kdt. Sander urządzenia wielkiego śpichrza „Milnoy - Wharf”, położonego nad Tamizą. Jest to budynek zbudowany całkowicie z żelazbetonu, przy czym poszczególne piętra są zupełnie od siebie oddzielone. Rozmiary pomieszczeń w piętach nadziemnych nie przekraczają 500 st. sześć., w piwnicy — 250 st. sześć. Śpichrz posiada instalację tryskaczy. Sieć rur w lecie napełniona jest wodą, w zimie powietrzem.

Wielkie warsztaty reparacyjne General Omnibus Company chronione są przez 5300 tryskaczy. Warsztaty te służą do remontowania i konserwacji 6000 omnibusów wspomnianej wyżej firmy.

Olbrzymie hale warsztatowe tworzą jedną całość, poprzedzielaną jedynie lekkimi ściankami, oddzielającymi poszczególne oddziały. Stosowanie przegród ogniotrwałych niemożliwe jest wobec przyjętego systemu pracy, przy którym każdy wóz przechodzi kolejno przez wszystkie oddziały. Wogóle nowoczesne systemy produkcji utrudniają w wysokim stopniu zabezpieczenie przeciwpożarowe fabryk według dotychczas stosowanych metod, polegających na izolowaniu od siebie poszczególnych oddziałów.

Jedyną radą w tym wypadku jest zastosowanie w najszerszym zakresie instalacji tryskaczowych.

Przy zwiedzaniu wspomnianych wyżej warsztatów szczególną uwagę zwrócił kdt. Sander na urządzenia higieniczne i sportowe dla robotników, którym wogóle Anglicy poświęcają dużo uwagi, wychodząc z założenia, że wraz z podniesieniem zdrowotności i tężyzny fizycznej robotnika wzrasta się znakomicie wydajność pracy.

Na zakończenie opisuje kdt. Sander urządzenia wielkiego składu olejów mineralnych koncernu Shell'a. Olbrzymie rozlewnie napełniają nieprawdopodobnie wprost ilości blaszanek, w których rozchodzi się benzyna. Hale rozlewni podzielone są na odcinki murami ogniotrwałymi, przy czym przedstawianie się rozlanego płynu z jednego pomieszczenia do drugiego jest uniemożliwione.

Na szczególną uwagę zasługują podziemne zbiorniki benzyny, których wystające ponad ziemię części pokryte są grubą, prawie dziesięciocentymetrową warstwą betonu.

Jest to sprzeczne z obowiązującymi w Niemczech normami, gdyż w razie wybuchu zagraża poważnym niebezpieczeństwem. Według norm, stosowanych nie tylko w Niemczech, lecz także przestrzeganych również w innych składach angielskich, wierzchu tanku powinien być możliwie lekki, aby w razie eksplozji jego zawartości siła wybuchu mogła znaleźć swobodne ujście w powietrze.

Kończąc swe uwagi kdt. Sander raz jeszcze podkreśla szerokie zastosowanie tryskaczy w Anglii i przypisuje ten fakt w pewnej części bardziej tolerancyjnym przepisom o udzielaniu rabatów za tryskacze, przez angielskie tow. ubezpieczeń.

Mr.

W trosce o sprawność strażacką.

Uwagi w sprawie regulaminu zawodów.

SPOSTRZEŻENIA SĘDZIEGO.

Zawody tegoroczne, przynajmniej w tych wypadkach, jakie widziałem naocznie, a widziałem je w kilku okręgach Kieleckiego i w Wojewódzkim przeszły przy następujących, rzucających się w oczy objawach:

- 1) duże ujednolnienie wykonania;
- 2) znaczne podniesienie sprawności drużyn;
- 3) znaczne obesłanie zawodów przez drużyny różnych grup i znaczny osobowy skład drużyn

współzawodniczących (nie mniej 12-tu i do 20-tu ludzi).

Pierwszy objaw dobitnie stwierdza pracę druhow instruktorów, którzy, mając częstokroć bardzo ciężkie warunki lustracji drużyn, potrafili docierać do nich po kilka razy, wdrażając w dru-

żyny na miejscu przepisy szkolenia. Drugi objaw jest wypadkową pracy druhow instruktorów i naczelników drużyn, względnie tych strażaków, którzy w drużynach są najczynniejsi i najlepiej rozumiejący ideę strażactwa ochotniczego. Wreszcie trzeci objaw należy całkowicie zapisać na dobro Zarządów straży, które zdobyły się na środki, rozumiejąc coraz wyraźniej, że zawody nie są zabawą i widowiskiem, lecz stwierdzeniem sprawności obywatelskiej i gotowości bojowej strażaków-ochotników.

Samo urządzenie zjazdów naogół było wszędzie przeprowadzone sprężysto i celowo, świadcząc dodatkowo o pracy Zarządów Okręgowych in corpore.

Co do przebiegu samych zawodów, to tu daje się zanotować następujące usterki.

1) Niejednolitość składu sędziowskiego. Rozumiem to w ten sposób, że sądy składały się co prawda z ludzi dobrej woli, lecz częstokroć z mało wyspecjalizowanych w swych funkcjach, tak że debaty na wszelkiego rodzaju nasuwające się tematy sprawowania sądu zabierały nieraz dużo czasu, przedłużając i rozwlekając ćwiczenia, co ujmowało im sprężystości i werwy, a również i zapału zawodnikom. Zjawisko to całkiem zniknęło w tych wypadkach, gdy sąd był lepiej dobrany, więcej, że tak powiem, zgrany i zaprawiony przez poprzednie sędziowania.

Z powyższego możnaby wyciągnąć wniosek, aczkolwiek, zgóry się zastrzegam, trudny do osiągnięcia, lecz dla dobra sprawy **konieczny**, jest to wniosek „doboru sędziów”. Rozumiem to tak, że istniejące już listy sędziów Związki Wojewódzkie powinny swą władzą korygować w myśl zasady urabiania fachowców odpowiednio do ich zdolności intelektualnych (modnie mówiąc: w myśl zasad Tayloryzmu), opierając się na historii przebiegu sądów za okres ubiegły. Nie zapominajmy o tem, że Napoleon był genialnym wodzem, a jak historia mówi — kiepskim jeźdźcem.

2) Drugą kardynalną usterką jest wadliwość naszych ocen, a mianowicie ich niejednolitość, ich dorywczość, ich budowa nie według jednej niezłomnej zasady.

Szczególniejszą dowolnością odznaczają się tak zwane „punkty karne”. Dawniej mieliśmy jedne normy, teraz mamy drugie wyższe, a już Zw. Warszawski (patrz Przegląd Pożarn. Nr. 41/1929 r.) zgłasza nowe jeszcze wyższe. I tak będzie ciągle, nim nie ujmemy „punktów karnych” w rygor systemu (o czem patrz mój artykuł w Nr. 5 Przeglądu Pożarniczego, rok 1929, tytuł: „Zagadnienie oceny wyników zawodów”).

Również normy za przekroczenie czasu są stosowane dowolnie i niejednolicie.

A najgorsze jest bodajże to, że regulaminy nasze nie uznają ocen minusowych. Naprzykład, pewna drużyna wykonała ćwiczenia z drabiną Szczerbowskiego w piramidę w ciągu 32 sek. Za to w rubryce „ilość punktów za czas” stawia się jej „0”. Taż sama drużyna w temże ćwiczeniu popełniła błąd (dajmy na to nieprawidłowo niosła drabinę) za to dostaje na zasadzie punktu 2-go § 63 regulaminu zawodów Związku Kieleckiego w rubryce „ilość punktów karnych” — „2” punkty. Otóż ocena tego ćwiczenia na liście ocen drużyny przedstawi się:

W takim wypadku sąd naocznie się przekonywał, że faworyzuje tę drużynę na niekorzyść innych i tych refleksji dozna zapewne każdy myślący sąd.

3) Dużo nieporozumień wynika na tle tak zwanego „zadania taktycznego”. Jedni chcą, by ono było jednakowe dla wszystkich ćwiczących drużyn, motywując tem, że tylko wtedy będą zachowane warunki jednakowe i mają rację. Inni chcą, by każda drużyna miała inne zadanie, aby nie mogła kopjować działań poprzedniej i ci też mają rację. Ponieważ więc wszyscy mają rację, to należy też wysłuchać jeszcze trzeciej kategorii, która twierdzi, że zawody są li tylko egzaminem:

1) fizycznej sprawności druhow, 2) opanowania przez nich chwytów i 3) znajomości „wzięcia się do danego narzędzia”. Nic specjalnie filozoficznego tu niema. Cała drużyna nie rozwiązuje zadania taktycznego; w warunkach zawodów rozwiązuje je tylko dowódca; drużyna tu jest narzędziem biernym. A więc czy nie lepiej „zadanie taktyczne” na zawodach zamienić „ogólną pokazową akcją sprawności działania ze wszystkimi narzędziami w zespole”?

Osobiście w całej rozciągłości podzielam ostatnie zdanie, traktując „zadanie taktyczne” szerzej i, jak mnie się zdaje, praktyczniej: 1) „zadanie taktyczne” powinno być w naturalnych warunkach (miasta, miasteczka, osady, wsi) szkolone z drużyną, aby każdy strażak mniej więcej wiedział co po przybyciu do ognia ma czynić, czego bronić, co poniechać, gdzie skierować dane narzędzie; 2) „zadanie taktyczne” nadaje się do rozwiązywania na manewrach, które właśnie powinny mieć i mają ogólnie za cel kształcenie dowódców, a które w warunkach naszej pracy jeszcze nauczą drużyny danego rejonu pracować przy

dużych pożarach w zespole, czego teraz, niestety, niema częstokroć nawet w przybliżeniu, a to ze szkodą dla społeczności i ze szkodą dla „dobra społecznego”.

Na zakończenie mała wzmianka o zawodach indywidualnych. W tym roku były one nie wszędzie, a główną przyczyną tego był regulamin tych zawodów, który straż „bez wspinalni” wyklucza poza nawias. Wielce więc na czasie jest wniosek Zw. Warszawskiego (patrz Przegl. Pożarn. Nr. 41/1929) o różniczkowaniu zawodów indywidualnych w celu dostosowania tychże do wszystkich grup straży.

Inż. Piotr Dąbrowski.

Doniosłe posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

Dnia 26 października r. b. odbyło się w Warszawie, w sali konferencyjnej Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży, przyczem w toku 5-cio godzinnych przeszło obrad ten najwyższy organ zwierzchni zrzeszonego strażactwa polskiego rozpatrzył i zdecydował szereg doniosłych spraw korporacyjnych.

Przewodniczył obradom Prezes Gł. Związku Straży Pożarnych, Wojewoda Warszawski Druh inż. Stanisław Twardo, który też na wstępie posiedzenia, przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił dłuższe, przeszło półgodzinne przemówienie wstępne, charakteryzujące zarówno Jego własny stosunek do roli strażactwa zrzeszonego, jak też i ocenę dotychczasowych poczynąń obecnego Zarządu Głównego, powołanego do steru organizacji na poprzednim posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 15 kwietnia r. b.

„Odcinek pracy strażackiej — mówił druh Prezes inż. St. Twardo — nie był dla mnie, do chwili obdarzenia przez Radę Naczelną przed sześciu miesiącami mandatem prezesa Głównego Związku, odcinkiem mej stałej troski i pracy. Tem niemniej jednak jako administrator — gospodarz, którego zadaniem jest przenikać zarówno w codzienne, jak i w świąteczne przejawy życia społecznego, miałem możność poznać i ocenić należycie niezwykle doniosłą rolę strażactwa w społeczeństwie i w Państwie.

I gdy na gruncie prac i zadań Prezesa Głównego Związku Straży zetknąłem się bezpośrednio z zagadnieniami pożarnictwa i różnorodnymi sprawami strażactwa naszego, zdałem sobie sprawę, że odcinek pracy strażackiej opanowałem o tyle, iż mogłem już swobodnie wnikać w najróżnorodniejsze kwestje i sprawy strażactwa, a było ich w okresie dotychczasowego mego urzędowania przeszło trzysta.

Po tym wstępie Druh Prezes inż. St. Twardo scharakteryzował pierwszy okres prac, jakie przy-

padły w udziale, zarówno Jemu, jak i nowopowołanemu Zarządowi, zwracając uwagę, że był to okres, w którym zarysowała się wyraźnie konieczność ekspansji tego Zarządu nazewnątrz w wystąpieniach tego rodzaju jak: zjazd ogólnopństwowy i kongres wszechsłowiański, udział strażactwa w Powszechnej Wystawie Krajowej i reprezentowanie korporacji naszej na międzynarodowym kongresie w Paryżu. Stąd też możność wnikięcia nowych władz w zagadnienia wewnętrzno-organizacyjne, zamiast być początkiem wszelkich innych poczynąń, musiała z konieczności ulec zwłoce i okres drugi pracy wewnętrznej rozpoczął się dopiero w początkach września r. b., pozwalając obecnemu Zarządowi Głównemu od tego czasu do chwili bieżącej zorientować się należycie w sytuacji wewnętrzno-organizacyjnej tej komórki centralnej, jaką jest stałe biuro Głównego Związku Straży.

„We wspomnianej ekspansji nazewnątrz — konkludował Swój pogląd Druh Prezes — starałem się podnieść, podkreślić i utrzymać ten wysoki ton, jakim strażactwo nasze — z uwagi na wartości przez się reprezentowane — musi się wyróżniać. Wypowiedziałem przytem znany już Sz. Druhom pogląd (patrz autograf w Nr. 24-ym „Przeglądu Pożarniczego“ z r. b.), że strażactwo żywi w sobie symbole ogni dwojakich: **gasi pożary materji**, wzniecane w dobytku mienia ludzkiego przez niszczące żywioły przyrody i **wzniesca płomienie ducha** — łączności w poświęceniu, jedności, w odwadze, zgody w posłuchu, budując niezniszczalne pomniki braterstwa serc ludzkich.

Z tym hasłem poszedłem w codzienne prace, to hasło rzuciłem jako symbol zjednoczenia strażactwa narodów słowiańskich, z tym hasłem wyjechałem też zagranicę, aby tam utrzymać ten wysoki ton strażactwa polskiego. Siła i powaga reprezentacji strażactwa naszego sprawiły też, niewątpliwie, że została, jak wiadomo, otwarta możliwość wprowadzenia na grunt

międzynarodowego zespoleń strażactwa języka polskiego, jako reprezentacyjnego dla strażactwa wszystkich narodów słowiańskich, czego nie osiągnięto, bo nawet i nie wysuwano, na odbytych w roku bieżącym międzynarodowym kongresie zrzeszeń naukowej organizacji pracy, na którym to kongresie byłem również z ramienia Polski obecny.

Przechodząc do oceny wystąpienia strażactwa na Powszechnej Wystawie Krajowej, Druh Prezes inż. St. Twardo stwierdził, że impreza ta zakreślona została przez uprzednie władze z wielkim gestem organizacyjnym, który jednakże okazał się następnie całkowicie niewspółmierny do gestu pieniężnego, t. j. do możliwości finansowych. I stąd powstały duże trudności organizacyjne. Zarząd, który spojrzał na sposób wystąpienia strażactwa na P. W. K. pod innym zupełnie kątem widzenia, niż to było zapoczątkowane, nie był w stanie w ostatniej chwili zmienić ram zakreślonych i musiał już tylko podtrzymać bieg nadany tej doniosłej imprezie, naprawiając ją tylko częściowo do swych zapatrywań. Niemniej wyraził Druh Prezes przekonanie, że korzyści płynące dla strażactwa z udziału tegoż na P. W. K. nie zostały całkowicie przebrane i że była to próba, która przyniosła duże doświadczenie pedagogiczne.

Omawiając z kolei okres pracy wewnętrznej i oceniając stan, w jakim Zarząd znalazł biuro Głównego Związku, stwierdził Druh Prezes inż. St. Twardo, że podjęte prace natury czysto podstawowej organizacji centrali są już na ukończeniu, dalej, że zaszła nieodzowna konieczność zmiany uchwalonego już uprzednio tegorocznego budżetu Głównego Związku przez zredukowanie go o 79.000 złotych, gdyż preliminarz był nawskroś nierealny, przechodząc wreszcie do poinformowania PP. Członków Rady o sytuacji, wynikłej w związku z kwestją powołania Naczelnego Inspektora na stanowisko opuszczone przez p. J. Sztromajera, a obsadzone zastęp-

czo przez p. dyr. B. Wójcikiewicza.

Wreszcie na zakończenie swego przemówienia rzucił Druh Prezes nieco myśli w zakresie bieżących zadań strażactwa polskiego, mówiąc, między innymi, co następuje:

„Strażactwo polskie musi całą pełnią swych poczynąń wejść w życie społeczne Polski i sięgać po te atuty, jakie stąd dla dobra własnego wynieść będzie mogło. Tak liczebna armja, jak strażactwo nasze, może w każdej dziedzinie zadań, a więc oświatowych, gospodarczych, społecznych i t. p. osiągać wyniki wielkie, pozwalające jej wybitnie wpływać na podnoszenie się kultury polskiej pod jednym tylko warunkiem, że będziemy się zajmowali jedynie sprawami zasadniczymi, a nie drobiazgami, lub kwestjami ubocznymi.”

Po tem treściwem przemówieniu przystąpiono do właściwego porządku dziennego.

Obszerne sprawozdanie z udziału strażactwa na P. W. K. i z zawodów ogólnopństwowych złożył w imieniu specjalnej komisji wice-prezes zarządu druha dr. J. Klarner, przyczem sprawozdanie to w reasumpcji zawierało wnioski następujące:

1. Imprezy o większych rozmiarach należy organizować na długi okres przed terminem i to organizować i przygotowywać dokładnie nie tylko w ogólnych zarysach, ale w najmniejszych szczegółach.

2. Całą imprezę należy zanalizować, a czynności i rolę tak rozdzielić, aby mieć odpowiedzialne czynniki od dołu, t. j. za czynności najdrobniejsze do wyższego rzędu, aż na naczelnym kierownictwie kończąc, w ten bowiem sposób odpowiedzialność rozłożona zostaje na większą grupę ludzi, co pociąga za sobą bezpośrednio i wielkie zainteresowanie, należyte zdyscyplinowanie, a w konsekwencji korzystny wynik końcowy.

3. W Związkach Wojewódzkich niema jeszcze zharmonizowanej pracy odnośnie do jednostek niższego rzędu, a w następstwie tego brak jest dokładności w spełnianiu obowiązków i zarządzeń władz przełożonych, brak jest poczucia odpowiedzialności i posłuchu dla wydawanych poleceń czy rozkazów.

4. Niektóre oddziały straży pożarnych nie zdają sobie jeszcze dokładnie sprawy z tej odpowiedzialności, z tych wielkich obowiązków strażactwa, a zarazem i z powagi, jaką każdy oddział strażacki i całe strażactwo jako takie reprezentować nazewnątrz powinny — tak, że niewłaściwe, niezdiscyplinowane, narażające godność strażactwa zachowanie się podważa znaczenie, poważanie u społeczeństwa i siłę bojową straży pożarnych, a co najgorsze osłabia poparcie celów strażactwa ze strony społeczeństwa. To też należy te wskazania z Powszechnej Wystawy Krajowej wyniki dla polskiego strażactwa odpowiednio zużytkować, pracę nad poprawą stosunków w strażach pożarnych wyteżyc tak, aby straże pożarne były poważane nie tylko w granicach organizacji pod względem bojowym w czasie pożaru, ale także, by były organizacją, któraby znalazła w społeczeństwie odpowiednie uznanie swą jednolitością organizacji, swą karnością i wyrobieniem społecznym.

5. W każdym razie tym czynnikom i strażom, które przyczyniły się do uświetnienia imprez wystawy i zjazdu należy wyrazić uznanie i podziękowanie.

Następnie p. o. naczelnego inspektora p. dyr. B. Wójcikiewicz odczytał sprawozdanie Zarządu, obejmujące szczegóły ostatnich dwumiesięcznych prac wewnętrznych, a w szczególności kwestje dotyczące reorganizacji biura Gł. Związku.

Sprawę regulaminu wewnętrznego Głównego Związku referował przewodniczący komisji organizacyjno - regulaminowej druha inż. St. Arczyński, przyczem regulamin uchwalono w brzmieniu przedłożonym przez Zarząd, odrzucając zgłoszony wniosek, zdążający do przyznania wojewódzkim inspektorom pożarnictwa prawa reprezentowania w Radzie Naczelnej poszczególnych związków z przywilejem głosu decydującego.

Przyjęto bez dyskusji wniosek Zarządu zredukowania tegorocznego budżetu o sumę 79 tysięcy złotych i uchwalono, po dłuższej dyskusji z pewnemi wskazaniem, przedłożony projekt preliminarza budżetowego na rok 1930-y, zamykający się po stronie wpływów i wydatków sumą złotych 270.699 gr. 97.

Przystąpiono wreszcie do rozstrzygnięcia jednej z najdonioślejszych spraw porządku dziennego i chwili obecnej, a mianowicie do wyboru naczelnego inspektora Głównego Związku. Przed zarządzeniem wyborów Druh Prezes inż. St. Twardo odczytał następującą deklarację Zarządu, podpisaną przez wszystkich członków (z wyjątkiem jednego zainteresowanego tą deklaracją bezpośrednio). Deklaracja ta brzmiała:

„W sprawie kandydatur na stanowisko Inspektora Naczelnego stwierdzono, że z 8 zgłoszeń bliższemu rozpatrzeniu winny ulec 3 kandydatury.

Rozpatrywane w płaszczyźnie warunków konkursu (około 10 punktów widzenia) względnie z 3 punktów widzenia — cenzusu naukowo - doświadczalnego, służby frontowej, oraz kierownictwa administracyjno - organizacyjnego w ogólnem świetle stopnia uspołecznienia, korporacyjności i zasadniczych wytycznych ideologii strażactwa, oraz cech osobistych i te 3 kandydatury z różnych względów nie przedstawiają 100% rozwiązań.

W płaszczyźnie uzyskania największej pewności co do uniknięcia niespodzianek w układzie pracy przyszłego Inspektora w stosunku do Związku Gł. i jego Zarządu na pierwsze miejsce wysuwa się kandydatura inspektora wojewódzkiego w Nowogrodku p. Jaroszewskiego. Dwaj inni kandydaci, pp. Waligórski i Milewski z odmiennych zupełnie powodów przedstawiają pod tym względem równe mniej więcej możliwości, nie dające jednak tego, co poprzednia stopnia pewności, jakkolwiek przy szczęśliwym zbiegu okoliczności mogłyby zrealizować bardzo pomyślnie pojedyncze poważne konieczności rozwoju dziś niedostatecznie realizowanych celów Związku.

Zarząd Główny chce przede wszystkim widzieć w osobie Inspektora Naczelnego uosobienie fachowej pracy zarówno w biurze Gł. Związku, jak i w stosunku do Korpusu Oficerskiego Związków Wojewódzkich.”

Po odczytaniu tej deklaracji zarządzone przerwę, a po przerwie odbyło się głosowanie tajne, w wyniku którego na to wysoce ważne dla strażactwa a odpowiedzialne stanowisko powołany zo-

stał druh Szymon Jaroszewski — dotychczasowy inspektor Związku Straży Poż. woj. Nowogródzkiego, uzyskała bowiem kandydatura jego 19 głosów, gdy następny z kolei kandydat druh inż. Stanisław Waligórski — prezes Zarządu Związku Straży woj. Warszawskiego otrzymał głosów 16-cie.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów Druh Prezes przedstawił zaraz Radzie Naczelnej nowopowołanego Inspektora Naczelnego, stwierdzając następnie, że skoro wybór został już dokonany, oczekuje w następstwie lojalnego podporządkowania się ze strony organów korporacyjnych wszystkim słusznym zarządzeniom i poczynaniom nowego Inspektora Naczelnego w myśl zasad spoistości i karności strażackiej.

Wyraził też Druh Prezes następnie podziękowanie pełniącemu ostatnio obowiązki Naczelnego Inspektora p. dyr. B. Wójcikiewiczowi za trudy poniesione przy wykonywaniu tych obowiązków, co Rada Naczelna potwierdziła oklaskami.

Dokonano z kolei wyborów do komisji wydawniczo-redakcyjnej, powołując do niej na wniosek Zarządu pp.: prezesa dr. P. Wielgusa z Krakowa (na przewodniczącego), prezesa inż. St. Waligórskiego, inż. J. Tuliszkowskiego — obydwu z Warszawy i dyr. B. Wójcikiewicza ze Lwowa.

Załatwiono szereg wniosków nominacyjnych, nadając następującym członkom Korpusu Inspekcyjnego stopnie służbowe:

Starszego inspektora pożarnictwa — druhowi dyr. B. Wójcikiewiczowi (Zw. Małopolski);

inspektora pożarnictwa — druhowi Tadeuszowi Buszy — dotychczasowemu prowizorycznemu inspektorowi Związku Straży woj. Poznańskiego;

podinspektorów pożarnictwa — starszym instruktorem druhom: Mieczysławowi Kuli (Zw. Łódzki) z prawem pełnienia obowiązków inspektora, M. Sroce (woj. Tarnopolskie) i J. Trzeszewskiemu (Zw. Wołyński);

starszych instruktorów pożarnictwa — instruktorem M. Hreczkowskiemu (woj. Tarnopolskie) i Bolesławowi Partyce (Zw. Poleski);

instruktorów pożarnictwa — młodszym instruktorem Longinowi Jaroszewskiemu, Henrykowi

Milbrandtowi, Zygmuntowi Chojnackiemu, Antoniemu Protasewiczowi i Józefowi Wiercińskiemu — wszystkim ze Związku Straży woj. Poleskiego;

mł. instruktorów pożarnictwa — aspirantom druhom Stefanowi Bugajowi i Ludwikowi Wiśniewskiemu ze Związku Straży woj. Białostockiego.

Z szeregu spraw rozpatrywanych w wolnych wnioskach wymienić należy następujące uchwały: 1. Ustalenie, że rok budżetowy w strażach i związkach terytorjalnych winien odpowiadać okresowi ustalonemu dla Państwa i samorządów, to jest od dnia 1-go kwietnia do dnia 31-go marca.

Odwołanie się do Zarządu o: a) energiczne podjęcie akcji przysto-

sowywania straży pożarnych do zadań obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej; b) rozstrzygnięcie sprawy kominiarstwa przy strażach, c) powołanie specjalnej komisji do ustalenia ramowych przepisów bezpieczeństwa pożarowego miast, miasteczek i osiedli wiejskich i d) ujednolicenie księgowości w związkach wojewódzkich i okręgowych.

W posiedzeniu Rady Naczelnej wzięło udział 39 członków Rady, czyli 80% ogólnej liczby uprawnionych do jej składu przedstawicieli strażyactwa, organów państwowych i instytucji samorządowych, stwierdzając tem samem żywe zainteresowanie zagadnieniami rozrostu zrzeszonego strażyactwa ochotniczego. sp.

Powołanie Naczelnego Inspektora.

Jednem ze stanowisk w hierarchii zrzeszonego strażyactwa polskiego, na które skierowuje się wielka uwaga tego strażyactwa, jest stanowisko Naczelnego Inspektora Głównego Związku. Jest on przełożonym całego stałego personelu technicznego: inspekcyjnego i instruktorskiego oraz zwierzchnim kierownikiem biura Głównego Związku Straży. Stąd jasno wynika, że właśnie Naczelny Inspektor w pierwszej mierze reguluje i nadzoruje czynności personelu technicznego, którego rola i znaczenie w pracach strażyactwa i w doskonaleniu bezpieczeństwa pożarowego są przecież tak bezsporne, oraz opracowuje przy pomocy podległych sobie sił technicznych i przedkłada wła-



Druh Szymon Jaroszewski, powołany przez Radę Naczelną Gł. Związku w dn. 26-ym października r. b. na stanowisko Naczelnego Inspektora.

dzom korporacyjnym wszelkie materiały (wnioski, przepisy, regulaminy, instrukcje), dotyczące organizacji i bojowego usprawniania kadr zrzeszonego strażyactwa. Jest więc Naczelny Inspektor szefem sztabu fachowego i jako taki może wybitnie oddziaływać na organizacyjne i techniczne kształtowanie się obrony pożarowej i współzycia korporacyjnego w samym strażyactwie.

Żywe zainteresowanie i podniecenie, jakie w ostatnich tygodniach cechowały zarówno członków Rady Naczelnej, jak też i koła działaczy pożarniczych zbliżonych do Rady, świadczą, zdaje się, wymownie o doniosłości zadań, przypisywanych Naczelnemu Inspektorowi, uwydatniając temsamem wielką odpowiedzialność dla jednostki, której to zaszczytne, ale i bardzo żmudne stanowisko zostaje powierzone.

Nowopowołany Naczelny Inspektor Druh Szymon Jaroszewski urodził się w Warszawie w roku 1890-ym i wychowywał się początkowo na Ukrainie, gdzie też uczęszczał do gimnazjum, a następnie od roku 1905-go przebywał w Warszawie, gdzie studiował w szkole budowy maszyn i elektrotechniki H. Wawelberga i S. Rotwanda. W roku 1912-ym wyjechał do Francji i wstąpił na uniwersytet w Nancy, gdzie przebywał do wybuchu wojny światowej.

W styczniu 1919-tym roku wstąpił jako ochotnik do armji polskiej, służąc kolejno w 28-ym, a następnie w 29-ym pułku strzelców Kaniowskich, gdzie dosłużył się stopnia podporucznika i odznaczony został „Krzyżem Walecznych”.

W życiu społecznem przyjmował Druh Naczelny Inspektor żywy udział od lat najmłodszych, będąc już w latach 1906 — 1907 członkiem „Sokoła”, a w r. 1912-ym w czasie pobytu we Francji, pozostając w szeregach Zw. Strzeleckiego, jako zastępcą komendanta oddziału w Nancy i komendant szkoły podoficerskiej. W roku 1908-ym wstąpił i działał w tajnej organizacji polskiej młodzieży postępowo-podległościowej, a w czasie pobytu w Rosji był też przez czas pewien członkiem P. O. W. Ostatnio piastował mandaty

kierownika Okręgu Zw. Strzeleckiego na województwo Nowogródzkie i był sekretarzem zarządu wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa.

W pożarnictwie pracował już jako ochotnik na obczyźnie, a w Ojczyźnie pełnił w latach 1921 — 1925 obowiązki naczelnika Straży Poż. Och. w Zdzięciole, gdzie pracował w samorządzie miejskim. Następnie przez rok pełnił obowiązki instruktora pożarnictwa na pow. Radom-

skowski, a od dnia 1-go kwietnia 1926-go roku do chwili obecnej pozostawał na stanowisku inspektora pożarnictwa Zw. Nowogródzkiego. Na tem ostatnim stanowisku przyczynił się wydatnie do rozwoju obrony pożarowej w województwie Nowogródzkim, a w szczególności do zwiększenia liczby straży i do obsadzenia wszystkich powiatów instruktorami pożarniczymi.

W końcu ub. roku z okazji uroczystości dziesięciolecia Polski Odrodzonej został

też odznaczony orderem „Polonia Restituta” za działalność patriotyczną w okresie niewoli oraz za wyróżniającą się działalność publiczną na polu społecznym i na niwie pożarnictwa w dobie obecnej.

Nowopowołanemu Naczelnemu Inspektorowi składa Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” serdeczne życzenia, aby w trudnych warunkach działalności korporacyjnej zdołał sprostać tym rozległym zadaniom, jakie na tem stanowisku rozstrzącają się przed Nim. Sp.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

„Tydzień strażacki” w Krasnymstawie.

Drużynowy bieg naprzelaj. Interesujące ćwiczenia taktyczne.

W sobotę dnia 28-go września o godz. 20-tej, t. j. w przeddzień rozpoczęcia „Tygodnia strażackiego”, organizowanego staraniem Okręgowego Związku i miejscowej Straży, wyruszył z przedremizy strażackiej oddział strażacki, składający się z orkiestry i plutonu straży, przyczem orkiestra odegrała capstrzyk.

Dnia 29-go września, to jest w pierwszym dniu otwarcia „Tygodnia strażackiego”, został urządzony na trasie Izbica-Wały-Dworzyska - Latyczów - Rońsko - Krasnystaw 15 klm. bieg drużynowy naprzelaj przy udziale 7-miu drużyn strażackich. Pierwszą nagrodę zdobyła Och. Straż Pożarna z Niemienic w zespole 15 druhów pod dowództwem druha Jana Stefańczyka, osiągając czas 1 godz. 3 min. 15 sek. II nagrodę otrzymała Och. Straż Poż. w Krasnymstawie w składzie 15-tu członków pod dowództwem druha Edwarda Rogowskiego, osiągając czas 1 godz. 10 min. 5 sek. III nagrodę przyznano Och. Straży Poż. w Zażółkwi, której drużyna pod dowództwem druha Józefa Grabka w składzie 15-tu członków osiągnęła czas 1 godz. 11 min. sek.

Na starcie sędziowali pp.: sierż. Kulisz i instr. M. Podkowa, na mecie — por. Kardaś — oficer p. w. i w. f. Tomuś i Włodzimierz Michałowski.

W czasie całego tygodnia sprzedawano na cele strażactwa w miejscowych sklepach znaczki, a na zakończenie „tygodnia”, t. j. dnia 6-go października urządzono ćwiczenia manewrowe Och. Straży Poż. w Krasnymstawie.

Licznie zgromadzona publiczność przyglądała się z ciekawością ćwiczeniom taktycznym grupy IV-ej, t. j. wiejskiej, gdzie uwzględniono najtrudniejsze warunki, z jakimi się często spotykają ochotnicze straże pożarne, to jest: brak wody i rozległość terenów zagrożonych. Przed widzami przesunęły się najrozmaitsze sposoby dostarczania wody, jak łańcuch wodny, przepompowywanie i t. p.

Na zakończenie zaalarmowano Straż Krasnostawską wiadomością, że pali się gmach Sejmiku, co potwierdzał zelektryzowanym tą wiadomością wydobywający się dym z okna II piętra. Natychmiast Straż Krasnostawska wyruszyła do tego pożaru z całym taborem konnym i motorowym pod dowództwem naczelnika druha Rogowskiego.

Chcąc zademonstrować zebranej ludności, jak niezbędne przy akcji ratunkowej straży są maski dymowe, wysłano wywiadowcę bez maski. Po kilku minutach, kiedy wywiadowca nie wracał, wysłano znów 2-ch wywiadowców, uzbrojonych w maski dymowe. Wynieśli oni z pomieszczenia, wypełnionego kłębiącym się dymem zemdlonego druha, któremu udzielono pierwszej pomocy.

Jednocześnie przystąpiono do akcji ratunkowej przez zaatakowanie ognia z dwóch stron, t. j. przez klatkę schodową i okno. Licznie zebrana publiczność ze zdenerwowaniem obserwowała akcję, mając wrażenie, że rzeczywiście jest to pożar. W istocie było to tylko zadanie taktyczne, a

dym pochodził ze świec dymowych.

Zdenerwowanie przeszło. Zastępy strażackie ruszyły do defilady, którą przyjął Prezes Okręgowego Związku druha Jan Olesiuk i instruktor druha Mieczysław Podkowa. W mieście długo potem komentowano te ciekawe pokazy.

Okręgowy Zjazd Straży Pożarnych w Brzezinach.

W dniu 20 października r. b. odbył się w Brzezinach (wojew. Łódzkie) okręgowy zjazd straży pożarnych z powiatu Brzezińskiego. Na zjazd ten przybyło 30 straży w liczbie około 600 druhów.

Po zbiórce na placu przed siedzibą Straży Brzezińskiej przemaszcerowano na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie predefilowano przed p. starostą Tułeckim, Prezesem Okręgowym druhami Z. Fijałkowskim, inspektorem wojewódzkim druhami Kulą, Prezesami Zarządów druhami Kornackim i Świerkowskim, członkami zarządów i gośćmi.

Po defiladzie i złożeniu raportu przez komendanta placu druha Grabowskiego (nacz. O. S. P. w Głownie), przystąpiono do zawodów, w wyniku których ze straży miejskich wyróżniła się drużyna z Brzezin (szczególnie ratowaniem zagrożonych ludzi), z wiejskich zaś — drużyna O. S. P. z Koźla.

Niezależnie od tego, z okazji tygodnia L. O. O. P. drużyna Straży Brzezińskiej wykonała ćwiczenia w maskach gazowych (gaszenie płonącego budynku na terenie objętym trującymi gazami). Pokaz był wykonany bardzo sprawnie pod energicznym kierownictwem druha Stanisława Ambrozińskiego — naczelnika Straży, niestru-

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ I SYN
Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

dzonemu pracownika na niwie pożarniczej. Pokaz wywołał ogólny zachwyt przyglądającej się mu publiczności, która nagrodziła dzielnych druhów długo niemilknącymi oklaskami.

Czas ćwiczeń mile urozmaicały orkiestry z Brzezin, Główna i Osin, przyczem szczególnie tej ostatniej należy się uznanie za szereg dobrze wykonanych utworów.

Wszystkie ćwiczące drużyny wywiązały się z zadania „dobrze i naogół biorąc w porównaniu z niedawną przeszłością, znać intensywną pracę i duży postęp w strażach Okr. Brzezińskiego w zakresie wyszkolenia. Przypisywać to należy w znacznej mierze instruktorowi pożarniczemu Okręgu druhowi Teodorowi Suchomlinowi, niezmordowanemu w pracy i szczerze oddanemu swym obowiązkom.

„Widz”.

Uroczystość w Krośniewicach (Okręg Kutnowski).

W dn. 27 b. m. w Krośniewicach odbyła się uroczystość poświęcenia nowego autopogotowia miejscowej straży pożarnej.

O godz. 8 m. 30 rano inspektor Zw. Str. Poż. Woj. Warszawskiego, druh W. Mierzanowski, przyjął raport od naczelnika Straży druha Myszkowskiego.

O godz. 9 m. 15 drużyna, wraz z przybyłymi gośćmi, udała się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, po którym odbyła się ceremonia poświęcenia autopogotowia „Zwycięzca”.

Następnie o godz. 10-ej m. 05 Straż została zaalarmowana do pożaru zaimprovizowanego na wspinalni przy pomocy świec dymowych.

Straż pod komendą zastępcy naczelnika druha S. Isbrechta, przybyła w ciągu kilku minut na miejsce pożaru, przystępując do akcji ratunkowej przez podanie wody po drabinie francuskiej na 2-gie piętro w ciągu 1 m. 50 sek., oraz wyratowanie 3-ch ludzi z III piętra w ciągu 2 m. 20 sek.

Po wykonaniu sprawnej akcji ratunkowej odbyła się dekoracja żetonami brązowymi wszystkich tych druhów Straży Krośniewickiej, którzy brali udział w r. b. w marszu Sulejówek - Belweder. Po dekoracji prezes Okręgu, starosta Żbikowski, w gorących słowach wyraził uznanie dla dzielnej drużyny Krośniewickiej.

Następnie wszyscy udali się do sali strażackiej, gdzie podejmowani byli b. serdecznie przez Zarząd Straży z druhem prezesem Murzynowskim na czele.

Wśród gości dało się zauważyć wybitnych działaczy społecznych i pożarniczych, a mianowicie: burmistrza p. Andrysiewicza, inspektora kolei p. Tarasiewicza, v-prezesa „Lutni” p. Bordin, naczelnika Michałowskiego, naczelnika Marciniaka, prezesa Cichockiego z Ostrów i wielu innych.

Po wzniesieniu toastów na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Józefa Piłsudskiego, wznoszone były toasty na cześć wybitnych strażaków i drużyny Krośniewickiej.

Obecny na biesiadzie strażackiej przedstawiciel firmy „Koebe” p. Rudolf Jesse ofiarował dla Straży trójnik.

Miedzy innymi odczytane zostało pismo b. st. instruktora druha K. Łabno, który gorącymi słowami żegnał druhów Straży Krośniewickiej. Zebrani postanowili przesłać depezę do druha Łabno, z wyrazami uznania. Biesiadę strażacką urozmaicały popisy chóru strażackiego, który wykonał kilka pięknych żołniersko strażackich piosenek.

Nastroj wśród biesiadników był b. sympatyczny i trwałby może b. długo, gdyby nie głos dzwonka alarmowego, na który brać strażacka pośpieszyła, spełniając należycie swój obowiązek.

Jak się okazało alarm był fałszywy, zarządzony przez p. Tarasiewicza na terenie zabudowań kolejowych.

Na zakończenie uroczystości przeprowadzona została próba motopomp f. „Koebe”.

Uroczystość strażacka w Ludwikowie.

W dniu 13-ym października r. b. Och. Straż Pożarna w Ludwikowie (pow. Opoczyńskiego), święciła nowy sztandar, ufundowany przez Zarząd tejże Straży, a wykonany przez p. Sienkiewiczową.

O godz. 10 m. 15 zebrane strażę: z Ludwikowa, Smardzewic, Wąwala wraz z delegacjami z powiatu udały się na nabożeństwo do kościoła w Białobrzegach, gdzie również dołączyła się do całości Och. Straż Pożarna z Białobrzeg.

Uroczyste nabożeństwo odprawił, oraz poświęcił sztandar, wygłaszając przytem podniosłe przemówienie, ks. Stanisław Gustowski, miejscowy proboszcz. Po przemówieniu ks. proboszcza przemawiał o znaczeniu sztandaru druh Konstancy Kossobudzki—prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych, starosta opoczyński.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: w pierwszej parze druh Kossobudzki z p. Eugenją Hertzową — żoną dyrektora fabryki sztucznego jedwabiu w Wilanowie, w drugiej druh dr. Stanisław Narewski — prezes Och. Straży Pożarnej w Tomaszowie Mazowieckim z p. Stanisławą Jabłkowską — żoną prezesa Och. Straży Pożarnej z Ludwikowa.

Po poświęceniu i wbiciu gwoździ przyjął sztandar od rodziców chrzestnych druh prezes Jabłkowski, który odebrał przysięgę od naczelnika Straży druha Jana Zenko, który przyjąwszy sztandar wręczył tenże chorążemu druhowi Stanisławowi Sobczykowi, odbierając od niego przysięgę.

Defilada drużyn przed nowoposwieconym sztandarem i prezesem Okręgu zakończyła uroczystości.

Wacław Buczek.

Z Niehniewicz.

Wiosną r. b. została zorganizowana w miasteczku Niehniewicze Ochotnicza Straż Pożarna, która wspólnie z istniejącą wtedy Strażą Szkolną, miała nieść mieszkańcom tamt. gminy niezbędną pomoc na wypadek pożaru, lecz niestety z różnych względów do ostatnich dni nie przejawiała żadnej działalności.

Dopiero dnia 28 ub. m. z inicjatywy Instruktora Okręgowego, został powołany z pośród czynniejszych jednostek miejscowego społeczeństwa nowy Zarząd, który podjął się dalszego kontynuowania pracy nad zorganizowaniem niezbędnej obrony przeciwpożarowej miasteczka i okolicy, ponieważ kwestja ta stała się nader palącą ze względu na rozwiązanie się tamtejszej Straży Szkolnej.

Zaznaczyć należy, iż pierwsze poczynania obecnego Zarządu rokuja jaknajlepsze horoskopy na przyszłość, dlatego też należy życzyć mu jaknajwocześniejszych rezultatów w rozpoczętej pracy.

W związku z zamknięciem Szkoły Rolniczej w Niehniewicach Straż Szkolna została rozwiązana, zaś tabor jej został przejęty przez Okręgowy Związek Straży Poż. w Nowogrodku.

Z żalem musimy zaznaczyć, iż tracimy bezpowrotnie bardzo czynną placówkę strażacką, którą stale cechowała pełna gotowość niesienia pomocy podczas wszystkich klęsk żywiołowych. Dowodem tego jest kilkakrotny udział w akcjach pożarniczych.

Straż ta była twardą szkołą dla corocznie wychodzących w świat uczniów, których duża gromada pracuje obecnie w poszczególnych strażach pożarnych i cieszy się jak najlepszą opinią, jako dobrzy organizatorzy i zapaleni strażacy.

Wielką zasługę w powyższym położył p. W. Kopacewicz — kierownik Szkoły, który od trzech lat wraz ze swym personelem nauczycielskim jaknajgorliwiej pracował nad tem, ażeby jego wychowankowie mogli przodować otoczeniu i dlatego też należą mu się wyrazy jaknajwiększego uznania.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 22 września r. b. zmarł w Louvain (Belgja) zasłużony działacz społeczny

Ś. p. ks. Alfons Antheunis.

Zmarły był gorącym sympatykiem pożarnictwa i brał żywy udział w życiu strażactwa swego kraju. Jako delegat Związku Belgijskiego uczestniczył w wielu zjazdach strażackich zagranicą, m. in. w Pradze Czeskiej, Poznaniu i Lwowie.



Ś. p. ks. Antheunis w czasie Swego dwukrotnego pobytu w Polsce interesował się żywo rozwojem pożarnictwa polskiego i niejednokrotnie dawał wyraz

swym gorącym sympatjom dla naszego kraju. Został on w swoim czasie odznaczony Krzyżem Oficerskim Gł. Związku Straży Poż. R. P. i Gwiazdą pamiątkową I kl. Małopolskiego Zw. Straży Pożarnych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wojewódzkie zawody strzeleckie dla członków straży.

Jak się dowiadujemy w dniach 30-go listopada i 1-go grudnia r. b. Związek Straży Poż. woj. Warszawskiego organizuje w Warszawie wojewódzkie zawody strzeleckie dla członków straży pożarnych woj. Warszawskiego.

Są to pierwsze tego rodzaju zawody wojewódzkie li tylko dla członków straży i sądzimy, że poczynania te spotkają się z żywym zainteresowaniem strażactwa w województwie Warszawskim, a zaś same zawody zostaną licznie obeślane.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

SAMOCHÓD W POŻARNICTWIE.

Każdy świadomy swych zadań członek straży pożarnej zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla naszego pożarnictwa przedstawia motoryzacja środków transportowych, służących do przewożenia ludzi i rekwizytów na miejsce pożaru. W naszych warunkach zagadnienie to nabiera specjalnej mocy, ponieważ promień działania naszych straży obejmuje nieraz znaczne przestrzenie, na przebycie których końmi potrzeba zużyć nie mało czasu, wtedy, gdy niema ani chwili czasu do stracenia i każda godzina stracona w drodze stanowić może niepowetowaną stratę dla mieszkańców, dotkniętych klęską pożaru.

Ile pożarów możnaby w zarodku ugasić, gdyby straże pożarne miały pod ręką szybki i niezawodny środek lokomocji, jakim jest nowoczesny samochód!

Pożary pochłaniają co rok poważne sumy z naszego majątku narodowego, przeto do walki z żywiołem powinny straże występować z nowoczesną bronią, jaką są motorowe narzędzia pożarne, zmontowane na podwoziach samochodowych, cysterny samochodowe oraz samochody rekwizytowe do przewożenia ludzi i narzędzi.

Straże pożarne, wyekwipowane w nowoczesne narzędzia do walki z ogniem, mają łatwiejsze zadanie i mogą okazać skuteczniejszą pomoc. Dlatego też na wyekwipowanie straży w samochody pożarnicze muszą się znaleźć środki. Rozsądny obywatel nie poskapi na ten cel ofiar, wiedząc, że, jeżeli czuwająca nad jego dobytkiem straż pożarna jest należycie wy-

kwipowana, to większą ma pewność, że wysilek jego pracy nie pójdzie z dymem.

Zdobycie środków na kupno samochodu zależy w znacznej mierze od inicjatywy władz strażackich, przyczem istnieją różne drogi, któremi pieniądze mogą popłynąć do skrzynki strażackiej, jak: zabawy, koncerty, imprezy sportowe etc. Gdy stanie na dziedzińcu piękny, lśniący samochód, wyekwipowany w drabiny i węże do gaszenia ognia, ci, którzy kierowali akcją propagandową i ci, co składając skromną ofiarę, spełnili czyn obywatelski, będą naprawdę dumni ze swego dzieła.

Decydując się na kupno samochodu pożarniczego, trzeba mieć na uwadze, aby był solidnej konstrukcji, pewny i wytrzymały, aby był niedrogi i zużywał mało benzyny i smarów, ponieważ od tego zależą koszty jego eksploatacji. Tym, którzy pragną nabyć naprawdę solidny wóz i mieć z niego największy pożytek, radzimy nabyć samochód pożarniczy na podwoziu znanej marki „CHEVROLET”. Samochody tej marki wyrabia największa w świecie fabryka General Motors, która ma już u nas ustaloną sławę. Reprezentację samochodów „CHEVROLET” posiada znana u nas firma samochodowa „ELIBOR” Sp. Akc. handl. przem. Ł. J. Borkowski, w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej 11 oraz jej oddziały w Radomiu, Kielcach, Lublinie.

Prócz ustalonej reputacji firmy, która te samochody sprzedaje, na korzyść „CHEVROLETÓW” przemawia również fakt, że samochody tego typu najbardziej są rozpowszechnione u nas w kraju i że większość samochodów strażackich zaopatrzona jest w podwozia „CHEVROLET”.

B. Zaw.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

ZAKŁADY MECHANICZNE „**URSUS**” SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,
polewaczki,
ciężarówki 2½ i 3 tonn.,

ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,

Niezrównanej jakości jedyne na nasze drogi.

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pągowski, prezes Karol Rzepecki, inż. Józef Tuliszkowski,
inż. Stanisław Waligórski i Dr. Piotr Wielgus.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pągowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3. tel. 44.59